



MISJA ŚW. TERESY

Pismo Misji Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus

ul. Słomiana 2/4; 01-353 Warszawa

www.misja.teresy.org.pl

Nasza Misja utrzymuje się wyłącznie z dobrowolnych ofiar wiernych. Rozwój Misji można wesprzeć wysyłając przekaz pieniężny na adres Parafii z dopiskiem „Misja Św. Teresy”.

Duchowość dziecka w Misji



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Znów udało się nam złożyć kolejny numer. Tematu dziecka nigdy nie za wiele w Misji, czerpaliliśmy natchnienie z ostatnich tekstów ks. Bruno.

W numerze znajdziecie także program tegorocznej wizyty ks. Bruno.

Serdecznie dziękujemy tym, którzy przysłali swoje świadectwa i wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego numeru.

Redakcja

„Sprawiłeś, że nawet usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę na przekór Twym przeciwnikom, aby poskromić nieprzyjaciela i wroga" (Ps 8,3).

Ucząc dzieci codziennej modlitwy za kapłanów wskazujemy im ich miejsce w Kościele. Miejsce tym skuteczniejsze, że jest ono bardziej niewidoczne.

Ks. Bruno Thévenin

Ks. Bruno Thévenin - Fragment książki „Dlaczego kocham Cię Maryjo!” (7)

Ciąg dalszy tematu z poprzedniego numeru:

Dlaczego Maryję nazywa się „Niepokalanym Poczęciem”?

• Doświadczenie wiary

Są trzy główne powody, które prowadzą nasz umysł ku wierze w Niepokalane poczęcie Maryi.

Pierwszy - Maryja była powołana do tego, by być Matką Syna Bożego. *"Głównym powodem, dla którego dla którego Ojciec Przedwieczny uchronił Maryję od zmyły grzechu Adama, jest to, że przeznaczył ją na Matkę swego Jedyne Syna... On zatroszczył się o godność swego Syna udzielając jego Matce daru bycia na zawsze nieskałaną, ażeby ona mogła stać się godną takiego Syna".* (Święty Alfons Liguori).

Drugi - Maryja musiała stać się doskonałą współpracownicą Jezusa Zbawiciela. *"Było stosownym, żeby Maryja została stworzona w stanie łaski, ponieważ Ojciec Przedwieczny przeznaczył ją by stała się uzdrowieniem upadłego świata..."* (Św. Alfons Liguori).

W końcu - ponieważ On przychodzi w Maryi by zwyciężyć demona i zmiążyć mu głowę. *"Było stosownym by Bóg uchronił Maryję od grzechu pierworodnego, ponieważ przeznaczył ją by zdruzgotać głowę węża piekielnego. Tak więc by pokonać Lucyfera, Maryja musiała być silną kobietą umieszczoną w świecie. Niewątpliwie nie było stosowne, aby ona sama była wcześniej pokonana przez niego, doznając jego niewoli. Wprost przeciwnie! O ileż bardziej było słuszne, aby została uwolniona od wszelkiej skazy. Ona nie ugięła nigdy głowy przed nieprzyjacielem".* (Święty Alfons Liguori, „Les Gloires de Marie”).

Wybraliśmy trzy postacie, które żyły na początku XIX wieku, które miały wielkie nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, jeszcze przed ogłoszeniem dogmatu w 1854 : św. Katarzyna Labouré, Alfons Ratisbonne i św. Jan Maria Vianney - proboszcz z Ars.

Święta Katarzyna Labouré

W 1830, przy ulicy du Bac, w Paryżu, Najświętsza Panna zjawia się młodej zakonnicy, Katarzynie Labouré, 27 listopada. Oto co nam przekazała święta Katarzyna:

"Spostrzegłam Świętą Dziewicę... stała, odziana w biel... wokół niej ukształtował się obraz, trochę owalny, gdzie na górze obrazu były wypisane te słowa : 'O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy', napisane złotymi literami. Wtedy dał się słyszeć głos, który mi powiedział: "Wybijcie, wybijcie Medal według tego wzoru; wszystkie osoby , które go będą nosić będą otrzymywać wielkie łaski nosząc go na szyi, udzieli obfitych łask osobom, które będą go nosić z zaufaniem..."

Ten medalik nazywamy popularnie "cudownym medalikiem".

Alfons Ratisbonne

W czwartek 20 stycznia 1842, zdarzył się głośny cud niewierzącemu żydowi Ratisbonne, który przyjął i nosił cudowny medalik. On sam mówi:

"Jeśli ktoś by mi powiedział o poranku: <Ty jesteś Żydem i pójdziesz spać jako chrześcijanin...> , to popatrzałbym na niego jak na najbardziej obłąkanego z ludzi".

Wchodząc do kościoła św. Andrzeja w Rzymie, o godzinie pierwszej po południu, Ratisbonne był niewierzący; dziesięć minut po pierwszej stał się człowiekiem wierzącym. I dodaje: *"Wszystko co wiem, to to, że wchodząc do kościoła, wykipiałem wszystko, a kiedy z niego wychodziłem, widziałem jasno... świat nie liczył się już dla mnie... miłość mojego Boga zajęła miejsce jakiegokolwiek innej miłości..."*

Ratisbonne staje się księdzem, jak jego brat. Zakłada zgromadzenia Ojców Syjonu i Najświętszej Maryi Panny Syjonu, które szerzą Ewangelię wśród naszych żydowskich braci.

Święty Proboszcz z Ars

Jan Maria Vianney - święty Proboszcz z Ars darzył wielką miłością Najświętszą Maryję Pannę. Przypuszcza się nawet, że Ona sama mu się objawiała.

1 maja 1836, święty proboszcz całą swoją parafię oddaje pod opiekę Maryi Niepokalanej. Idąc do Ars, w małej kaplicy poświęconej NMP po prawej stronie maleńkiego kościoła, można oglądać obraz, który wspomina tamto wydarzenie.

W 1844 Jan Maria Vianney umieszcza posąg Niepokalanej na frontonie swego kościoła.

8 grudnia 1854, by świętować ustanowienie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, Proboszcz urządził wielką procesję w swoim kościele i miasteczku. Po skończonej ceremonii religijnej, wykrzyknął: *"Jakież szczęście! Jakież szczęście! Zawsze sądziłem, że brakowało tego promienia do blasku prawd katolickich. To luka, która nie mogła pozostać w religii!"*

W walkach przeciw pokusom, niezwykle skuteczna jest pomoc Maryi Niepokalanej Poczętej. I to właśnie do Niej Jan Maria zwracał się o pomoc w trudnych doświadczeniach. Sześć razy dziennie odmawiał: *"Błogosławione niech będzie na zawsze Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, Matki Boga!"*

25 marca 1858, zaledwie cztery lata po tym jak Kościół ogłosił, że Maryja jest Niepokalanie Poczęta, Maryja sama przychodzi potwierdzić Bernadecie Soubirous swoją świętość.

Maryja przedstawia się imieniem swojego przywileju mówiąc do małej Bernadety z Lourdes: *"Jestem Niepokalane Poczęcie"*.



Ks. Bruno Thévenin

Dziecko - mistrz duchowy, część I

artykuł z "Mission Theresienne nr 52 (2006)

Czy dziecko ma swoje miejsce w Kościele? To jest pytanie, którego nigdy nie stawialiśmy w Misji Św. Teresy, zwłaszcza, że dziecko zajmuje w niej szczególne miejsce. Każdy na swój sposób, według Opatrzności i darów, które otrzymaliśmy od Pana Boga, szukamy odpowiedzi na to pytanie. Tymczasem należy sprecyzować czym jest duchowość dziecka.

Dziecko i ksiądz

Powiemy sobie najpierw zwięźle o dziecku, jego łasce i trudnościach, potem powiemy sobie o problemie księdza, o jego sile i słabości. Podsumowując będziemy wiedzieć jak w ramach Misji Św. Teresy odmieniamy talenty dziecka i księdza, tak aby wzajemnie się uzupełniały.

Teologia dziecięctwa

Dziecko ma swoje miejsce w Historii Zbawienia. Teksty Starego Testamentu już odpowiadają nam Psalmem 8,3: *„sprawiłeś, że nawet usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę, na przekór Twym przeciwnikom, aby poskromić nieprzyjaciela i wroga”*.



Dusza w stanie łaski nie obawia się demonów, które są tchórzliwe i uciekają przed spojrzeniem dziecka – jak mówi św. Teresa. Kilkoro dzieci ma swoje miejsce w historii Izraela – począwszy od sprawiedliwego Abła, Izaaka, poprzez małą Miriam, służącą Naamana i Samuela. W Nowym Testamencie to sam Jezus nadał dziecku ważne miejsce, kiedy powiedział do Apostołów: *”Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie i nie przeszkadzajcie im: do takich bowiem należy królestwo Boże”*(Łk18, 16). *„Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Kto się więc unieży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim”* (Mt 18, 3-4).A także: *„Kto przyjmuje to dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje: a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał”*(Łk 9,48).

To jest fundament teologii dziecięctwa.

Musimy dzieci traktować jak osoby, „małe osoby”, słabe członki w mistycznym Ciele Chrystusa. W Ciele Chrystusa, gdzie wszystkie członki są różne: *„niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze”* jak mówi św. Paweł (1Kor 12,22). To słowo ma swoje źródło w objawieniu, które dał mu Bóg: *„Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali”* (2Kor 12,9) Św. Paweł wyjaśnia: *„Bóg tak ukształtował nasze ciała, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem”* (1Kor 12, 24-25) Pan Bóg nie stworzył równoważnych członków, ale chce, aby wzajemnie się uzupełniały i koordynowały dając sobie nawzajem świadectwo dla rozwoju Jego Ciała i udzielania Jego Miłosierdzia.

Dziecko przez to kim jest, ma w Kościele miejsce „ziarna gorczycy”. To co dziecko musi ofiarować Bogu, to jest jego słabość, niedojrzałość, swoją uległość. To jest najtrudniejsze – akceptować posłusznie swoją kondycję. Ten oto stan przybliży go Jezusa, który *„nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał”* (Hbr 5,8) On powiedział: *„Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał”* (J 4,34) jak również: *„nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”* (Łk 22,42). Ta permanentna sytuacja słabości sprawia, że ponieważ dziecko jest nie „skończone”, znajduje się w boskim stanie nieskończonym. To dlatego od dwóch wieków Matka Boża w objawieniach kieruje się do dzieci, jako szafarzy przesłań z Nieba.

Należy więc do rodziców, wychowawców, księży, nauczycieli chrześcijańskich odkrywać dzieciom odkrywać, że nie muszą być one egoistami i rozwijać się same dla siebie, ale mogą obdarowywać innych swoją czystością i łaską duchową, aby jak mówi św. Paweł: *„nie żyli już więcej dla siebie, ale dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał”* (2Kor 5, 15). W ten oto sposób poznaliśmy źródło duchowości dziecka, a następnie przyjrzymy się jak realizuje się ono w praktyce. (CDN)

Ks. Ludwik Nowakowski

Dziecko chce być niesione na rękach

(fragm. katechezy 1/a/2007)

Siostra Genowefa napisała o św. Teresie: *„Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus, ponieważ była głęboko pokorna, «nie czuła się zdolna do wspinania się po stromych schodach doskonałości»;*

starala się raczej stawać coraz mniejszą, aby Pan Bóg zajął się całkowicie jej sprawami i nosił ją w swych ramionach, tak jak się to dzieje w rodzinach względem najmłodszych dzieci. (...) Strzegła się bardzo, aby nie posiadać, nawet w pragnieniu, poczucia swej doskonałości, ani by inni ją za taką uważali; wtedy stałaby się dorosłą i Pan Bóg pozostawiłby ją samą w dążeniu do Niego. «Dzieci nie pracują, by zdobyć sobie stanowisko, mówiła; a jeżeli są grzeczne, to dla rozradowania rodziców; również nie trzeba pracować po to, by zostać świętym, ale aby sprawić radość Panu Bogu». " (Dz. cyt., 270n.) We wszystkich trzech tzw. Ewangeliach synoptycznych, obok siebie są zestawione dwa fragmenty. Pierwsze zdarzenie jest to błogosławieństwo dzieci, a drugie spotkanie z bogatym młodzieńcem. Zestawienie obydwu zdarzeń, moim zdaniem, nie jest przypadkowe (choć nie znalazłem tego w komentarzu do Ewangelii), a na nasze rozważania rzuca wiele światła. Pan Jezus powiedział do swoich uczniów: *pozwołcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże. Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego.* " „*Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko...* " Można to rozumieć ogólnie: „Kto nie stanie się w Chrystusie, przez Chrystusa, dzieckiem Bożym ten nie będzie zbawiony". Ale też można te słowa interpretować bardziej szczegółowo: „Kto nie przyjmie królestwa Bożego na sposób dziecka, tak jak dziecko przyjmuje dary od rodziców". Ono wszystkiego oczekuje od rodziców, ono daje się wziąć na ręce, daje się nieść. Ta druga interpretacja jest wejściem na Małą Drogę św. Teresy.

Zaraz potem jest w Ewangelii fragment o bogatym młodzieńcu, który pyta Pana Jezusa: „*Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?*” On chce osiągnąć życie wieczne o własnych siłach. Zupełnie inaczej jest w przypadku dziecka - dziecko chce być niesione na rękach, liczy na siły rodziców. Młodzieniec sam wspina się po stopniach doskonałości, jest dumny, że o własnych siłach przestrzega przykazań. Ale widocznie przeżywa wewnętrznie jakiś niedosyt, skoro pyta: „*Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?* ” Pan Jezus mówi do niego z miłością: „*Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!*” - „Sprzedaj wszystko co masz, wszystko na czym polegasz, wszystko na czym chcesz sam, o własnych siłach budować swoją doskonałość i szczęście. Sprzedając wszystko co masz, porzuć własną wolę. Zaczniij iść za Mną, nie mając już ziemskich zabezpieczeń, własnych planów, własnej wizji doskonałości...” Niestety, tego on nie chciał uczynić. To wymagałoby zburzenia własnego życia, powtórzonego narodzenia się. Wielu ludzi ochrzczonych, którzy już narodzili się dla nieba przez chrzest święty, idzie drogą owego bogatego młodzieńca. Oczywiście po chrzcie ta sytuacja wygląda inaczej. Zbawia nas ostatecznie łaska Boża, którą otrzymaliśmy na chrzcie. Ale iluż chrześcijan nie wypełni w życiu woli Bożej, nie otworzy się na nią, np., na łaskę powołania kapłańskiego czy zakonnego, bo trzyma się kurczowo własnej wizji doskonałości, własnego planu życia, chce iść tylko o własnych siłach? Owszem są to tzw. „porządni ludzie”, ale nie stali się do końca uczniami. Ich rozwój duchowy jest bardzo powolny. Z tego powodu Teresa mówi, że Mała Droga, droga dziecięctwa duchowego jest jakby podróżowaniem „winda do nieba”. W życiu wielu ludzi Pan Jezus musi w sposób drastyczny zburzyć ich osobistą wizję doskonałości, sprawić, „aby spadli ze



schodów doskonałości" i dali się wziąć na ręce, przejmując całkowicie wolę Bożą. Teresa, w sensie duchowym, nigdy nie chciała być dorosłą, nigdy nie chciała usłyszeć: „Pracuj!”. Dlatego strzegła się poczucia własnej doskonałości duchowej. Ciągle chciała czuć, że jest niczym, czuć się niedoskonałą, aby Jezus był jej miłością, siłą, doskonałością... jej Wszystkim. Należy przy tym zaznaczyć że, nie można mylnie interpretować ducha dziecięctwa. Nie jest to zachęta do lenistwa duchowego, czy w ogóle lenistwa w życiu. Teresa czyni wiele dobra, ale z intencją, aby sprawić radość Jezusowi, z miłości do Niego, nie zaś dla wspinania się po stopniach doskonałości.

Wewnętrzna intencja rozstrzyga o wartości czynu. W tym miejscu mogę podzielić się osobistą refleksją. Zadałem sobie pytania: „Dlaczego zajmujesz się Misją św. Teresy? Dlaczego pracujesz dla Misji?” Pierwsza myśl, którą miałem była: „Robię to dla św. Teresy”. Oczywiście lepiej by zabrzmiało: „Robię to dla Pana Jezusa, aby Mu sprawić radość”. Jednak tak nie jest w moim przypadku. Nie jestem na tyle doskonały. Dobrze, że nie zajmuję się Misją dla zdobycia własnej doskonałości. Oznaczałoby to, że nawet nie wszedłem na drogę dziecięctwa. Mówiąc, że „robię to dla św. Teresy”, pocieszam się jednocześnie: „Ona jest tak mała, że nie zasłoni mi Boga”. Może warto, aby każdy, kto czyta tę katechezę zadał sobie pytanie: „A ja dlaczego to robię? Dlaczego modłę się w Misji św. Teresy? ... Dlaczego prowadzę grupę dzieci, czy pracuję w inny sposób dla Misji?”

„Dzieci nie pracują, by zdobyć sobie stanowisko; a jeżeli są grzeczne, to dla rozradowania rodziców; również nie trzeba pracować po to, by zostać świętym, ale „aby sprawić radość Panu Bogu”.

Św. Teresa z Lisieux

Ks. Bruno Thévenin

Dziecko ma swoje miejsce w Kościele

fragm. pisma dla dzieci „Pięć chlebów i dwie ryby” pt. „Dzieci w Biblii”

Obserwując duchową drogę ludzkości, na której człowiek szuka bliskości z Bogiem, i na której Bóg objawia się człowiekowi poprzez swoich świadków, których sam wybiera, widzimy, że dziecko odgrywa w tych losach ludzkości rolę niekiedy bardzo istotną.

Jakież konsekwencje dla narodu wybranego miało odrzucenie młodego Józefa, sprzedanego przez braci i wywiezionego do Egiptu! To z jego powodu cały naród wybrany przebywać będzie przez 400 lat w obcym kraju aż do czasu, kiedy Bóg powoła Mojżesza, aby poprowadził Jego lud do Ziemi Obiecanej. Jakąż duchową płodnością obdarzył Bóg dwóch świadków wiary w Izraelu: Samuela i Dawida, których powołanie obudziło się już w dzieciństwie i młodości! Czy wspomina się jeszcze o dyskretnej roli, jaką odegrały dwie dziewczynki: Miriam i służąca Syryjczyka Naamana? Miriam, siostra Mojżesza, wraz z matką opracowały plan uratowania małego Mojżesza, który miał zaledwie trzy miesiące. Kto dziś pamięta małą służącą Naamana, który wprowadził kult prawdziwego Boga w pogańskim kraju? A spójrzmy na historię Kościoła poprzez szczególnie powołanie dzieci i młodych: św. Tarsycjusz, św. Katarzyna, św. Jadwiga, św.

Joanna, św. Kazimierz, św. Stanisław Kostka, św. Bernadetta, św. Dominik Savio, św. Teresa od Dzieciątka Jezus, św. Maria Goretti i tylu innych!

Widzimy, że dziecko ma swoje miejsce w Kościele, że miejsce to dane jest mu przez samego Boga i że na miarę łaski Bożej ma ono wpływ na dzieje swojego ludu, narodu, Kościoła powszechnego.

Dziś, kiedy cały świat zмага się z różnymi trudnościami, Bóg posłuży się właśnie tym najmniejszym, dzieckiem, ażeby wydobyć świat z sytuacji, z której nie potrafi znaleźć wyjścia. Tak oto jeszcze raz urzeczywistnią się słowa Pisma Świętego:

- *„Sprawiłeś, że nawet usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę na przekór Twym przeciwnikom, aby poskromić nieprzyjaciela i wroga” (Ps 8,3).*
- *„Bóg wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1Kor 1,27).*

Te właśnie dzieci, które uratują zagubiony i rozdarty świat, muszą otrzymać od nas, dorosłych (kapłanów, wychowawców, rodziców) wychowanie religijne, konieczne dla ich duchowego rozwoju. *„Moja matka nauczyła mnie Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo i Wierzę w Boga. Wiarę zawdzięczam tylko mojej matce”* mówi św. Joanna.

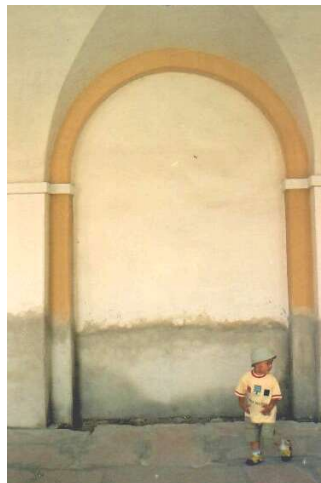
W obecnych czasach duchowe kształtowanie dziecka jest zadaniem, które spoczywa także na nas – Misji Św. Teresy. Aby się z niego jak najlepiej wywiązać spotykamy się z dziećmi raz, lub dwa razy w miesiącu, aby pomóc im modlić się za Kościół, za kapłanów, o powołania oraz aby pogłębić ich wiarę.

Ks. Bruno Thévenin

Ubodzy są naszymi mistrzami - wizyta w Laskach 27.04.2006

artykuł z Mission Theresienne nr 52 (2006)

Około godziny 11:00 przybyliśmy do szkoły w Laskach (10km od Warszawy). Przy wejściu czekała na nas Pani Dyrektor i przedstawiła nas osobom pracującym w Towarzystwie Opieki nad Niewidomymi. Spotkaliśmy się z grupą 14 dzieci w wieku od 9 do 13 lat. Wszystkie są niewidome, a niektóre także niesłyszące. Ks. Ludwik ich często odwiedza ponieważ ta grupa modli się w Misji Św. Tereski. Wszystkie dzieci znają na pamięć modlitwę do Matki Bożej Kapłanów, gdyż nauczycielka zapisała tekst pismem Brajla. To niezwykle wrażenie usłyszeć jak niewidome dzieci recytują modlitwę po polsku. Wcześniej zdecydowałem, że moja przemowa do nich musi być praktyczna, tak aby dzieci mogły w pełni uczestniczyć w spotkaniu. Najbardziej zachwyciła mnie zupełna zależność tych dzieci, które wszystkiego oczekują od swych nauczycieli - przyjacielskiej ręki, która będzie ich prowadzić. Pierwszy raz mówiłem do gromadki niewidomych dzieci. Bardzo ważne jest ich dotknąć. Prosiłem, żeby znakami Brajla przetłumaczyć im psalm 8,3: *„Sprawiłeś, że na przekór Twoim przeciwnikom, usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę Panie, aby poskromić nieprzyjaciela i wroga.”* Mówiąc znakami do



dzieci prosiłem nauczycieli, aby prowadzili im ręce dopóki nie zapamiętają ruchu. Ale żeby wszystkie dzieci zrozumiały treść w jednym czasie trzeba mieć dużo cierpliwości i uczyć każde z osobna. Pomagali mi w tym ks. Ludwik i pani Anna-Maria, oraz dwie nauczycielki. Na końcu poprosiłem dzieci, aby stanęły wokół mnie i ks. Ludwika, aby stworzyć silną twierdzę, aby ochraniać kapłanów. Dzieci złączyły ręce do modlitwy i razem odmawialiśmy modlitwę do MB Kapłanów. Oni mali "ubodzy", między ubogimi modlili się do Boga Ojca modlitwą, która nie może Go nie dotknąć. Pomyślałem o Bogu, który właśnie na nich patrzy...

Zatrzymałem się na 25 rozdziale Ewangelii wg św. Mateusza opisującym sąd ostateczny: „Byłem chory, a odwiedziliście mnie...”, przed odejściem ja i ks. Ludwik błogosławiliśmy każdemu dziecku. Pani Dyrektor i nauczycielki serdecznie nam podziękowały za sposób w jaki ks. Ludwik i ja przygotowaliśmy spotkanie dla dzieci upośledzonych.

Odwiedziliśmy także szkołę, która ma ważną rolę w formowaniu dzieci niewidomych, którą utworzyła nieprzeciętna osoba Róża Maria Czacka. Urodziła się w Cerkwi w roku 1876, to miasto leży obecnie na Ukrainie. Zmarła w 1961 roku w Laskach w opinii świętości. Róża była szlachetna w dokładnym znaczeniu tego słowa, otrzymała bardzo dobre wykształcenie pobierając nauki w domu od wybranych nauczycieli, jej rodzina jest spokrewniona z najlepszymi polskimi rodzinami. Jej stryj (brat ojca) kardynał Czacki był doradcą papieża Piusa XI i Leona XIII. Kiedy skończyła 22 lata zaczęła tracić wzrok, musiała nauczyć się pisma Brajla, praktykowała w najlepszym centrum okulistycznym we Francji, Belgii, Austrii i Szwajcarii. Całą swoją pracę poświęciła niewidomym. W 1911 roku zakłada Towarzystwo pomocy dzieciom niewidomym bez rodziców - szkołę, bibliotekę i szpitalik.

W czasie pierwszej wojny światowej 1914-1918 nie miała możliwości być w Warszawie. W samotności rodziło się jej powołanie. Wierzyła, że duchowa oschłość, której doświadczała, i którą przyjęła jako krzyż, to ofiara złożona za swych niewidomych braci. Została tercjarką zakonu franciszkańskiego otrzymując imię Elżbieta. Uformowała małą wspólnotę zakonną - Siostry Franciszkanek Służebnicze Krzyża. Wymagała, żeby przyjęcie krzyża ofiarowały jako zadośćuczynienie za duchową oschłość świata. W 1922 roku otrzymała ziemię, znajdującą się 10 km od Warszawy - Laski. W Laskach pozostała przez 17 lat, do końca II wojny światowej. Tam powstało centrum dla dzieci niewidomych. W tym czasie dużo pomagał jej ojciec Władysław Kornilowicz, który stał się ojcem duchowym tej małej wspólnoty franciszkańskiej.

Siostra Elżbieta zmarła w 1961, ale dzieło miłosierdzia nadal tu działa. Laski, pod przewodnictwem siostry Elżbiety stały się centrum duchowości franciszkańskiej, gdzie w pełnej harmonii współdziałają zakonnice i świeccy. To właśnie wywarło na nas największe wrażenie podczas naszego pobytu. Nasze spotkanie było dla mnie duchowym szczytem mojej pielgrzymki po Polsce. Młodzi niewidomi leczą nasza ślepotę duchową. Możemy się zgodzić ze świętym Wincentym a Paulo *"ubodzy są naszymi mistrzami"*.

W tym roku znów powitamy ks. Bruno:

Program przyjazdu ks. Bruno Thévenin do Polski 20 – 27 kwietnia 2007 r.

- **20.04 (piątek) Tłuszcz k/Warszawy.**

16.30 – Spotkanie z dziećmi w kościele parafialnym, po spotkaniu – 18.00 - Msza Św.

poprowadził mnie w tym dziele. Najpierw modliłam się o światło co mam TU robić? Byłam zresztą przekonana od samego początku, kiedy wiedziałam, że się przeprowadzam, że zabieram Misję w sercu i będę ją propagować. spotkałam się tu z ks. Pawłem Górniakiem - proboszczem tej parafii. Okazało się, że jest On kolegą ks. Ludwika. "Znam Misję od najlepszej strony" jak się wyraził, a nawet ma w Misji swojego Anioła modlitwy. Moje pytanie zatem nie zdało "zawisnąć", a już było planem! Zatem zabrałam się do dzieła. Trochę się to przeciągało, bo wciąż miałam różne przeciwności. A to byłam chora, to znów musieliśmy wyjechać do Warszawy (dwa tygodnie na dwa miesiące spędzamy w Warszawie). Tak to po 5-6 -ciu tygodniach od rozmowy z ks. Proboszczem rozpoczęłam "kampanię reklamową" Misji na terenie Szkoły Podstawowej. Zostałam zaproszona na lekcję do każdej klasy. Pani dyrektor wyraziła zgodę abym zajęła po 15 min w każdej klasie na jednej lekcji religii. I tak to udało mi się dotrzeć bezpośrednio do prawie wszystkich dzieci. Rozdałam też dzieciom ulotki, które miały zanieść rodzicom i zapoznać ich z dziełem Misji św. Tereski. W niedzielę spotkaliśmy się na Mszy św. o godz. 9.30 - po, której odbyło się pierwsze spotkanie . Przyszło 20 - cioro dzieci, z czego zobowiązanie do modlitwy podjęło 13- cioro. Na drugie spotkanie przyjechał ks. Ludwik wtedy dołączyły jeszcze dwie dziewczynki. A ze strony ks. Proboszcza mamy ogromne wsparcie pod każdym względem. Chcę wam przedstawić nowych Aniołów modlitwy. Pozdrawiam serdecznie !

Agnieszka Feliniak

WROCŁAW – 10 lat Misji we Wrocławiu

Grupa „Mały Pastuszek”

Już od września 2006 roku spotykamy się w małej grupce na spotkaniach Misji św. Tereski. Zaprosiła nas na spotkania Iza, która jest w misji od 10 lat. To nas zaciekało, bo w każdej z nas była potrzeba modlitwy i bycia ze sobą nie tylko towarzysko, ale i duchowo. Na spotkaniach jest nas 7 osób – młodych kobiet z dziećmi. Czasem uczestniczą także nasi małżonkowie. Panuje rodzinna atmosfera. Widzimy się raz w miesiącu w naszych mieszkaniach.

Spotkania zaczynają się zapaleniem świecy i zaproszeniem do naszego grona Pana Jezusa. Iza przybliży dzieciom duchowość Św. Tereski. Później z pomocą dorosłych dzieci rozwiązują krzyżówki, rebusy religijne, malują obrazki, robią kartki świąteczne. Kiedy dzieci odchodzą pobawić się w drugim pokoju, rozpoczynamy nasze kobiece spotkanie. Czytamy artykuły prasy katolickiej, odnosimy się do własnych doświadczeń życiowych. Rozmawiamy też o naszych duchowych przeżyciach, rozmawiamy o aktualnych sprawach kościelnych i naszym stosunku do nich. Spotkanie kończymy zanosząc osobiste prośby i dziękczynienia przed oblicze Boga Ojca, potem odmawiamy modlitwę do Matki Bożej Kapłanów.

Czuję, że dzięki temu dzieleniu się własną duchowością wzrastamy, pogłębiając swój duchowy rozwój. Miłym akcentem tych spotkań jest kawa z ciastem, ale i nieuniknione rozmowy na kobiece tematy. Grupa ta zbliżyła nas do siebie i do Pana Jezusa przez te pół roku, a dzieci chętnie są z nami.

Kasia Majewska

Tak niewiele dając, tak wiele otrzymuję

W Misji Św. Tereski modłę się od 10lat. Muszę przyznać, że zarówno uczestnictwo w spotkaniach jak i osobista modlitwa miały ogromny wpływ na moją duchowość. Współcześnie trudno być katolikiem, przyznać się do tego, a także stawać w obronie kościoła. Wierność i odpowiedzialność w modlitwie za kapłana dała mi siłę przeciwstawić się laicyzmowi, a także odnaleźć powrotną drogę do Ojca w czasie zagubienia. Wspaniałą łaskę otrzymałam podczas naszej pielgrzymki do Lisieux. Zaakceptowałam swoją bezdzietność i znów mogłam pracować z dziećmi z dawnym zapałem i poświęceniem. Z koleżankami założyliśmy „Małego Pastuszka” Spotkania te ubogacają zarówno dzieci jak i nas – dorosłe.

Pamiętam dokładnie wskazówki Ks. Bruno, których udzielił nam, animatorom wiele lat temu. Dotyczyły atmosfery miłości w trakcie spotkań. Aby stworzyć taką atmosferę, trzeba rozwijać własną duchowość miłości. Jestem ogromnie wdzięczna Bogu Ojcu za ten przemiły obowiązek – prowadzenie grupki. Tak niewiele dając, tak wiele otrzymuję.

I z a

„O Małe Dzieciątko, mój jedyny Skarbie, zdaję się na Twoje Boskie *Zachcianki*; nie chcę innej radości jak tylko tę, by wywoływać Twój uśmiech. Przekaż, mi Twe łaski i cnoty *dziecięce*, aby w dniu mych urodzin dla Nieba, aniołowie i święci rozpoznali w Twej oblubienicy *Teresę od Dzieciątka Jezus*”.

Św. Teresa z Lisieux

●
Prosimy animatorów, którzy chcą otrzymywać Biuletyn pocztą elektroniczną, o podanie adresów emaliowych.



●
Dobrego przeżycia Wielkiego Postu i wielkiej radości ze Zmartwychwstania Pańskiego, życzy

Sekretariat Misji Św. Teresy

Modlitwa do Matki Bożej Kaptanów

Maryjo, Matko Chrystusa-Kapłana
Matko kaptanów na całym świecie,
Ty ukochałaś kaptanów w szczególny sposób
bo są oni żywym obrazem Twojego Jedyne Syna

Przez całe swoje ziemskie życie pomagałaś Jezusowi,
a teraz wstawiasz się za nami w niebie.

Błagamy Cię, módl się za kaptanów!
Módl się do Ojca Niebieskiego, „by posłał robotników na
żniwo swoje”.

Módl się, by nie zabrakło nam kaptanów,
którzy będą udzielać nam sakramentów,
będą wyjaśniać Ewangelię Chrystusa,
i uczyć nas, jak stać się dziećmi Bożymi!

Maryjo, Ty sama uproś Boga Ojca,
by dał kaptanów, jakich nam potrzeba,
bo Twoje Serce może wszystko u Niego wyprosić,
Uproś nam kaptanów, którzy będą święci. Amen.

UWAGA!

Prosimy o nadsyłanie materiałów z grup Misji Św. Teresy: zdjęć, świadectw wspólnot, świadectw osobistych, relacji z pracy w grupach, zaproszeń na przedstawienia parafialne, które organizuje Misja, itp. Serdecznie dziękujemy i zapraszamy do współpracy!